

#alllivesmatter

15 czerwca 2020

Kilkanaście dni temu w Minneapolis doszło do okrutnego i haniebnego czynu. George Floyd, czarnoskóry mieszkaniec miasta, został brutalnie potraktowany przez policjanta podczas zatrzymania, co spowodowało śmierć mężczyzny. Wina oprawcy jest bezsprzeczna. Zajście zostało udokumentowane na nagraniu wideo, na którym wyraźnie widać, jak policjant poddusza kolanem zatrzymanego mężczyznę, choć nie ma ku temu najmniejszych powodów, a sama ofiara sadystycznej interwencji prosi funkcjonariusza, by ten pozwolił jej zaczerpnąć tchu.

Tragedia Georga Floyda stała się przyczyną masowych demonstracji i zamieszek nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także m.in. w Wielkiej Brytanii czy Francji, które z pewnością przyczyniły się do szybkiego ukarania 44-letniego Dereka Chauvina, na którego w ciągu 19 lat jego służby w policji złożono 17 skarg.

Wydawałoby się, że sprawiedliwości stało się zadość. Chauvin został zwolniony z pracy i oskarżony o morderstwo, a jego czyn został potępiony przez ludzi na całym świecie. Protesty i zamieszki jednak nie cichną, a przybierają na sile. Coraz więcej osób przyłącza się do demonstracji organizowanych przez międzynarodowy ruch Black Lives Matter (BLM), której celem jest walka z rasizmem i przemocą policji wobec osób czarnoskórych.

Gdyby Derek Chauvin nie został ukarany za swój godny potępienia czyn, wzrastająca siła protestów byłaby zupełnie zrozumiała. Domaganie się sprawiedliwości jest bowiem prawem każdego człowieka. Jednak dzięki nagłośnieniu tej sprawy cały świat usłyszał o tragedii Georga Floyda i oddał hołd zamordowanemu mężczyźnie, a sprawca zbrodni poniósł konsekwencje.

To jednak nie zadowala wciąż demonstrujących ludzi. W swoim gniewie, protestując przeciwko brutalności policji wobec czarnoskórych osób i rasizmowi, sami dopuszczają się czynów agresywnych, demolując sklepy, pomniki, miejsca pamięci, często związane z ludźmi, którzy walczyli o wolność i prawa Afroamerykanów. Stają nie tylko przeciw osobom białym, ale także czarnym, niszcząc własność i jednych, i drugich. Trudno mówić w takich przypadkach o kierowaniu się szlachetnymi pobudkami.



Ogólnoświatowa rosnąca histeria wywołana zejściem w Minneapolis doprowadziła do wycofania z biblioteki treści HBO Max filmu "Przeminęło z wiatrem", co może mocno zaskakiwać, ponieważ jest to produkcja niemalże legendarna, która otrzymała aż 10 Oskarów w najważniejszych kategoriach. Przypomnieć również trzeba, że Hattie McDaniel, aktorka grająca drugoplanową rolę niewolnicy Mammy, otrzymała za nią Oscara – pierwszego w historii przyznanego czarnoskórej osobie.

Problem niewolnictwa i rasizmu zdaje się być stary jak świat. Nie jest to kwestia, która dotyczy wyłącznie Afroamerykanów. Niewolnictwo istniało już w najstarszych cywilizacjach, takich jak Mezopotamia czy Egipt. W starożytnej Grecji, a także potem i w Rzymie, praca niewolników miała ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarczego i była podstawą egzystencji różnych grup społecznych. Również w czasach średniowiecznych niewolnictwo nadal było obecne. Szacuje się, że za panowania Karola Wielkiego w Zachodniej Europie 20 procent społeczeństwa stanowili niewolnicy. W krajach islamskich niewolnictwo miało jeszcze większe znaczenie w średniowieczu i przeciwnie niż w Europie rozwój feudalizmu nie wpłynął na zmniejszenie liczby niewolników czy spadek znaczenia niewolnictwa na tych obszarach. Także na terytorium państwa polskiego do końca średniowiecza istniało niewolnictwo, choć nie było ono tak

powszechne i nie stanowiło podwalin rozwoju gospodarczego.

W obecnych czasach mówiąc o niewolnictwie, mamy zazwyczaj na myśli zniewolenie osób czarnoskórych, choć tak naprawdę praktyki te sięgają czasów biblijnych, dotyczyły osób wszelakiego pochodzenia, które doświadczały najokrutniejszych tortur wraz ze śmiercią na arenach ku uciechu widzów tych makabrycznych przedstawień.

Można zadać sobie pytanie, czy HBO Max w swej poprawności politycznej nie powinno zatem usunąć ze swojej oferty wszelkich filmów podejmujących problem rasizmu i niewolnictwa? Albo idąc dalej – wszystkich filmów, które obrazują dyskryminację, nietolerancję, wojny i jakiegokolwiek inne formy przemocy przeciwko drugiemu człowiekowi?



Historia kołem się toczy, a ludzkość wciąż popełnia te same błędy, zamiast się na nich uczyć. Przeczytałam gdzieś, że historia ludzkości to nieustające walki o władzę, wpływy, pieniądze i seks. Zmieniają się tylko aktorzy, kostiumy i tło tych zmagania o dominację. Nawet teraz ludzie protestujący przeciwko brutalności policji, próbujący pokazać, że życie czarnoskórych osób jest ważne, dopuszczają się przemocy, aktów wandalizmu, krzywdząc innych i narażając ich na zranienia. Widziałam także zdjęcie konia policyjnego, w którego czymś rzucono, powodując poważny uraz kości czaszki. Czy to jest sposób na przemoc i wrogość? Czy takie działania wzbudzają w ludziach zrozumienie dla walki, która obecnie toczy się na ulicach miast? Nie sądzę. Przemoc powoduje przemoc i to nigdy się nie zmieni, jeśli nie spróbujemy przerwać tego obłędnego koła wzajemnej nienawiści przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

Autorstwo: JZ

Źródło: WolneMedia.net